

"Mamy teraz ostatnią szansę na skok cywilizacyjny"



Rozmowa z Jarosławem Gowinem, wicepremierem i ministrem nauki i szkolnictwa wyższego, liderem Polski Razem

- W zestawieniu Summary Innovation Index pod względem zgłoszeń patentowych w ostatniej dekadzie rekordowe było nasze 24. miejsce w Unii Europejskiej, w rankingach innowacyjności zajmujemy 26. miejsce w Unii, a 46. miejsce na 141 państw według Global Innovation Index. Dlaczego w rankingach innowacyjności, mimo znaczących nakładów, nie dorównujemy średniej unijnej?

- Mówiąc o dorównaniu do średniej, łagodnie pan to ocenia. Znajdujemy się na końcu innowacyjnego peletonu w Europie. Nie wykorzystaliśmy szansy, która otworzyła się poprzez napływ środków finansowych z Unii Europejskiej, a właściwie nie wykorzystali jej sprawujący rządy w ostatnich latach. Mamy nowy, zdeterminowany rząd, który stawia na rozwój poprzez reindustrializację czy raczej poprzez neoindustrializację. Wierzę, że tę determinację przekujemy w wykorzystaną szansę. Polska spada w rankingach innowacyjności, mimo że w poprzednich dwóch kadencjach wydano na innowacyjność miliardy złotych. Mamy teraz ostatnią szansę na skok cywilizacyjny. Te pieniądze nie mogą być zmarnowane. Wykorzystamy je do zbudowania systemu dobrej współpracy między nauką a biznesem.

- Czy wiązałyby się to z instytucjonalnymi ramami?

- W taką właśnie stronę zmierza powołanie Rady do spraw Innowacyjności oraz opracowanie paktu dla nauk technicznych, czyli działania uściślające współpracę nauki i biznesu. Celem głównym jest neoindustrializacja Polski.

- Model transformacji przyjęty w latach 1988-90 uzależnił nas od zagranicznego kapitału i obcej myśli technicznej, sprowadzając naszą gospodarkę do funkcji poddostawczych. Zagraniczne koncerny mają ośrodki badawcze u siebie. W Pańskich wypowiedziach jest to, co określamy jako patriotyzm gospodarczy, ale to nie jest tylko kupowanie polskich towarów...

- To jest także długofalowa polityka gospodarcza. Polska potrzebuje mody na patriotyzm gospodarczy. To nie jest slogan. Zachowania patriotyczne w gospodarce nie są anachronizmem, lecz stanowią o sile gospodarki. Realne działania to uściślenie i ujednoczenie systemu finansowego, np. wpływów z VAT, to polityka państwa wspierająca rodzimych wytwórców. Nie mówię o wzroście obciążeń, ale o tym, że podatki powinni płacić sprawiedliwie wszyscy.

- A warunki działania dla polskich przedsiębiorców?

- Patriotyzm gospodarczy to też tworzenie warunków do powstania centralnych ośrodków przemysłowych. To w nich ma dochodzić do synergii nauki i oczekiwań przemysłu.

- Ma Pan teraz pieczę nad kilkuset szkołami wyższymi, w których studiuje blisko półtora miliona studentów i wykłada 90 tysięcy nauczycieli akademickich, pracowników naukowych. Na szkoły wyższe trafia mniej niż jeden procent PKB, niecałe 15 miliardów złotych rocznie. Niewiele...

- Stawiając na rozwój i innowacje, ten stopień finansowania uczelni wyższych musi być wyższy. Inwestycja w odbudowę polskiego przemysłu poprzez naukę przełoży się na wzrost gospodarczy. Niedofinansowane uniwersytety, które z jednej strony mają autonomię, ale z drugiej potrzebują „centralnych programów” i silnego wsparcia ze strony rządu, w najbliższych latach będą częściej rozliczane nie tylko z liczby absolwentów, ale z faktycznych osiągnięć naukowych, które będą miały przełożenie m.in. na rozwój gospodarczy. Uczelnie wyższe mają być partnerem dla biznesu w modernizacji polskiej gospodarki, w odbudowie gospodarki w oparciu o wiedzę.

- Czy czekają nas zmiany w procesie rekrutacji? Co z egzaminami na studia, czy wróć?

- W ramach autonomii uczelni ministerstwo może przyznać prawo, zwłaszcza tym renomowanym, najlepszym, do wprowadzania własnego systemu rekrutacji. W przeszłości działał system rozmów kwalifikacyjnych, dzięki któremu można było lepiej ocenić kandydata aniżeli w oparciu tylko o wyniki matury. Należy też zastanowić się nad zmianami zasad finansowania uczelni, tak aby zmniejszyć ich zależność od liczby przyjmowanych studentów i doktorantów.

- Będzie odstępianie od systemu bolońskiego, trzyletniego licencjatu i dwuletnich studiów magisterskich?

- Nie, ale warto wprowadzić też wyselekcjonowane, o znacznych wymaganiach pięcioletnie studia magisterskie, które na tak wybranych kierunkach zastąpią ten model. Studia licencjackie sprawdzają się na kierunkach inżynierskich.

- Wieloetatowość pracowników naukowo-dydaktycznych zniknie?

- W walce z patologiami wieloetatowości moje poprzedniczki – profesor Lena Kolarska-Bobińska i minister Barbara Kudrycka – już zrobiły pierwsze kroki.

- Ba, nawet w strategii na lata 2015-30 jest zapowiedź napisania „odchudzonej” ustawy o szkolnictwie wyższym...

- Czas zmiany obejmuje i tak istotny element, jak podstawy ustawowe.

- Oceniając dorobek pracownika naukowego, powołujemy się najczęściej na listę jego publikacji wpisanych na listę pism indeksowanych, na listę filadelfijską. Nie zaś liczbę wdrożeń i wynalazków...

- Czekają nas zmiany systemu ocen. Także polityki grantowej. Utańczyło się bowiem, że szkolnictwo wyższe jest finansowane poprzez granty i z budżetu. Mamy ośrodki badawcze, często na znakomitym poziomie. Jednak nie przełożyło się to na wdrożenie efektów ich pracy. Część pieniędzy na badania była wydawana nietrafnie, a niektóre obszary badań nie powinny być finansowane ze środków publicznych.

- Co do systemu ocen, ale dotyczących innowacyjności. W roku 2014 Europejski Urząd Patentowy wydał 95 patentów na nasze rodzime wynalazki. Jak na Polskę to rekordowa liczba. W poprzednich latach polskie firmy i naukowcy otrzymywali po 30-40 patentów rocznie. To tyle, co wiodące firmy IT w ciągu dwóch miesięcy...

- I dlatego ten rząd, widząc, że powstają projekty naukowe, ale nie ma pieniędzy na ich wdrożenie, zamierza, by duże państwowe firmy zainteresować współpracą ze światem nauki. Celem rządu obozu prawicy jest reindustrializacja lub inaczej neoindustrializacja Polski w oparciu o zasoby polskiej nauki.

- Cóż stoi na przeszkodzie w rozwoju Polski innowacyjnej oprócz finansów i uzależnienia od zagranicy? Co jest priorytetem?

- Przede wszystkim to odbiurokratyzowanie nauki. Głównym zadaniem uniwersytetów jest kształcenie, ale ich potencjał powinien też wychodzić ku wymaganiom biznesu. Nawet je wyprzedzać, czyli propozycjami wymuszać zainteresowanie naukowymi efektami. Wśród zadań jest nowa ustawa o szkolnictwie wyższym, odbiurokratyzowanie procedur, w tym przepisów dotyczących finansowania nauki.

- W unijnej strategii do 2020 roku jest zapisany wzrost inteligentny, czyli właśnie rozwój gospodarki opartej na wiedzy, która nie kopiuje, ale kreuje technologie. Otoczenie biznesu, jak klastry i parki technologiczne, uczelnie, instytuty badawcze, w unijnym programie Inteligentny Rozwój ma osiem miliardów euro na badania i rozwój. Załapiemy się?

- Nie jest to kwestia przypadkowości, lecz strategii i planu. Stąd propozycja powołania zespołu międzyresortowego, złożonego z kierowanego przeze mnie Ministerstwa Nauki oraz z ministerstw Skarbu, Finansów, Rozwoju, Obrony Narodowej. Po to, by ułatwić, czy raczej stworzyć, oś współpracy nauki i biznesu. Polska ma do wykorzystania kilkadziesiąt miliardów złotych na innowacyjność. Warto zakreślić główny obszar badań, który sfinansuje Narodowe Centrum Badań i Rozwoju. Mamy rząd zdecydowany w sprawach gospodarczych i w sprawach modernizacji państwa, jest plan aktywnego rozwoju.

*Rozmawiał
Artur S. Górski*

fot. M. Żegliński

www.solidarnosc.gda.pl

